PISMO TYGODNIOWE

UNJA

№ 11 (R. I) Radom, 27 Października 1917 r.
Skaryszewska 11/a.

TREŚĆ:

K. L.

KLESZCZE „WOLNEJ" ROSJI.

Społeczeństwo polskie ze zdumieniem czytać musi warunki, które mają być przedstawione na konferencji koalicyjnej w Paryżu przez przedstawiciela rosyjskiej demokracji, byłego ministra robót publicznych Skobelewa, warunki, które wypracowała reprezentacja szerokich warstw ludu rosyjskiego rada robotniczo-żołnierska. Po oświadczeniach oficjalnych rządu rewolucyjnego, po nieoficjalnych, ale tem niemniej stanowczych, stwierdzeniach ze strony Tereszczenki praw do niepodległego bytu państwowego Polski, radykalna demokracja rosyjska na sztandarze swych postulatów wypisuje słowo „autonomja". I słowo to brzmi w odniesieniu do Polski, Litwy i prowincji łotyskich.

Chaos rosyjski, wydobywając na jaw niewiadome i nieznane z podziemnego życia rosyjskiego, do dziś dnia nie pozwala dostatecznie się zorjentować w prądach politycznych Rosji i w prądów tych politycznej odpowiedzialności.

Nieufność, jaka panowała od samego początku rewolucji w narodzie polskim, (wbrew temu, co bezkrytycznie powtarzają pisma centrowe o upojeniu się sukcesami społecznemi rewolucji ze strony lewicy polskiej), nieufność wyczekiwania — była aż nadto usprawiedliwiona.

Nienawiść nasza do rządów carskich, musiałaby być przeniesioną na każdego, ktoby się na naszą wolność targnąć ośmielił.

Rosji życzymy wolności Wolimy z punktu widzenia państwowego polskiego mieć za sąsiada naród, którego rozwój militarny nie będzie dla nas ciągłem widmem groźby i wojny, którego zachłanność zaborcza będzie ukrócona i nie niebezpieczna. Z punktu widzenia ogólno ludzkiego życzliwie witamy pęd wolności i sprawiedliwości idący poprzez Rosję.

Ale gdyby te, „szczęście" zapewniające, reformy miały nas spotkać z życzliwych rąk zagarniającej pod swą opiekę Rosji — gdyby nas spotkały w formie „autonomji", to niemasz w Polsce kierunku politycznego dzisiaj (chyba nawet i endecy), któryby nie stanął do walki z temi dobrodziejstwami.

Pragnęlibyśmy tego, by spór polsko-rosyjski mógł być załatwionym czasu tej wojny. I dążyć do tego będziemy. Sprawa kresów, spór graniczny nasz z Rosją, aby mógł być pomyślnie załatwionym. Jeśli się tak nie stanie, czujnie baczyć będzie musiała Polska na chwilę, gdy o należne sobie się upomni.

W odróżnieniu od głosu rady robotniczo-żołnierskiej, do niedawna czarnosiecinne „Nowoje Wremja" pisze „... wielki i sławny naród polski z zupełnie samodzielną kulturą i nieskończenie potężną wytrwałością narodową, już dawno stanowczo i ostatecznie sam postanowił o sobie. Utworzenie przeto niepodległej Polski w granicach wszystkich ziem zamieszkałych przez Polaków stanowi pierwsze i podstawowe zastosowanie zasady decydowania narodów o sobie...,

Belgja jest zagadnieniem przywrócenia prawa, ale w Belgji nie jest potrzebna żadna twórczość. Nowe prawo, zapowiadające Europie prześliczne formy współżycia państwowego może być urzeczywistnione tylko na terytorjum polskiem.

Jeśli stanowisko to przyjmie opinja publiczna i rząd w Rosji, wówczas powody do sporu polsko-rosyjskiego ustaną.

Do rosyjskiej demokracji, w radach robotniczo - żołnierskich zorganizowanej, naród polski skierować może życzenia urządzenia szczęśliwego swojego kraju — wszelkim zakusom w stronę polską skiewanym stawi jaknajenergiczniejsze veto! Kleszcze rosyjskie przenigdy Polski nie ogarną, czy będą to kleszcze caratu, czy „wolnej“, rewolucyjnej Rosji.

B. ZAHORSKI. *)

VIRTUTI MILITARI.

Artur Górski mówi gdzieś o książce, którą się czyta, aż się ją rzuca i twarz rękoma zakrywa. Książce tej na imię: Historja Polski. Lecz taż sama książka łzy rozczulenia wycisnąć potrafi i serca strapione i zrozpaczone obrazami zgnilizny polskiego publicznego życia podnieść i wzmocnić, i oczyścić zdoła, wskazuje drogę, którą rzadko kroczyli tłumnie, częściej samotnie, Bohaterowie polscy.

Zniepráwienie życia publicznego w Polsce datuje się oddawna. Pierwiastek rozkładu aż nadto uwidocznił się w szlacheckiej Polsce. Siły narodu zużywały się na rozterki wewnętrzne, na wyciskanie łupów pańszczyźnianych z większości narodu, na podporządkowaniu szarej kontuszowej herbownej gawiedzi Woli, samowoli, swywoli i — wreszcie — przekupstwa magnatów. Przyszło i rozpanoszyło się w Polsce jurgieltnictwo, podcinając nerw publicznego życia. Zgangrenowana już za czasów Sasów Polska, skonała za Stanisława Augusta. Rozprzągł się już oddawna, teraz zniszczał wał, osłaniający potęgę mocarstwową Polski na zewnątrz. Nie było wojska licznego, sprężystego, posłusznego Władzy centralnej, zdolnego do obrony granic. Nie było — zabrakło w zgangrenowanej Polsce — Woli, którąby kazała tych granic bronić. Wówczas to, jak pisze Korzon — „...książe Józef oburzył się... i natychmiast napisał wspólnie z towarzyszami raport do swego stryja (króla) z przestrogą, że podłość zniżenia się aż do zdrajców ojczyzny byłaby grobem naszym“. Nie chciał i nie mógł książę Józef Poniatowski usłuchać króla Stanisława Augusta, zgłaszającego swój akces do Targowicy, nie chciał jednak usłuchać namów oficerów i pójść przeciw królowi, więc zgłosił dymisję. Marszałkowie Sejmu, naprawiającego Rzeczypospolitą, a nawet niektórzy z ministrów, opuszczają kraj, by zdala patrzeć na zły los ginącej ojczyzny. Nie chcą — nie mają odwagi wystąpić przeciwko królowi. Idea zamachu stanu nie zaświtała i nie prędko jeszcze zaświta w Polsce. Kościuszko — przyszły z woli ludu dyktator, do którego giętki król, Stanisław August w chwili insurekcji napróżno zwracać się będzie z prośbą o dopuszczenie go do prac utworzonej przez Naczelnika Najwyższej Rady Narodowej — w 1791 r., idzie śladem swego przełożonego i jak on, w szorstkie słowa w obozie pod Sieciechowem ubiera prośbę o dymisję. Ma miejsce całkowite rozprężenie siły mocarstwowej w Polsce, gdyż gangreną dotknięty został jej narząd cerebralny — władza królewska.

Gdyby się była spełniła uchwała Sejmu Wielkiego o 100-tysięcznej armji, nieuratowałoby to Polski. Uchwała Sejmowa pozostała w krainie marzeń. Dopiero Kościuszko w dniach insurekcji zdołał powołać pod broń do 150 tysięcy źle uzbrojonego, niewyćwiczonego żołnierza i on jednak nie stworzył stotysięcznej armji. Lecz brakło czegoś jeszcze, o czem nie wolno zapominać. Brakło osnowy dla potęgi obronnej, militarnej Polski. Wszak każde istotne wojsko słuchać winno; z karności bezwzględnej, z oddania się ślepego, z posłuszeństwa bez granic, winno wysnuć moc niezłomnego zbiorowego wysiłku. Woli czyjejś słuchać winno bez zastrzeżeń — i tą wolą może być tylko wola własnego rządu, sprawującego prawowitą władzę narodu. Osoba króla stać się miała w reformatorskiej i upadającej Polsce siłą rzeczy ogniskiem i źródłem władzy rządowej. A cóż stanie się z poświatą, jeśli ognisko świetlnych promieni jest zamącone? Cóż się staje z rzeką, jeśli źródła jej z pl gawego bagna wypływają? Jeśli ognisku dawnej sławy Polski i źródłom jej państwowego bytu na imię będzie: Targowica? Historja ojczysta nas o tem pouczyć może. Będą to jej właśnie stronice, które czytać bez zakrywania rękoma oczu i tłumienia szlochu wstydu i zranionej dumy w piersi nie sposób.

Z światłocieni składa się historja Polski. Kościuszko, jeszcze studjując u Pijarów na Wołyniu, nad sławnym w obecnej wojnie z walk legjonów, Stochodem, oblubował sobie greckiego bohatera Tymeleona, i ideałowi swemu aż do końca życia wiernym pozostał. Mógł jednak i śród postaci historycznych mężów polskich obrać sobie którą za przewodnika. Nie brakło bohaterstwa i bohaterów w Polsce. Zdarzało się jednak, że w momentach, gdy Polska jawiła bohaterstwo szeregów, brakło bohatera (wodza) i odwrotnie — i to częściej być może — zwłaszcza w porozbiorowej Polsce — wysiłki bohaterów, nie poparte zrozumieniem i współdziałaniem tłumów, słabe jeno dawały wyniki.

Któż z inteligentnych Polaków nie przeżywał wraz z Żeromskim osamotnienia Wielkiego Hetmana? Któż, znając dzieje 30 — 31 roku nie szukał Wodza, którýby męstwo, hart i ofiarę żołnierza uczynił celowemi, któryby wspomnianą ofia-

*) Artykół niniejszy drukowany był w Warszawskiej „Nowej Gazecie“.

rę na właściwym ołtarzu złożył, możliwie wydajną uczynił? Kraszewski, były, chwilowy członek powstańczego rządu, na wygnaniu pisze i marzy o Wodzu. A gdy się zjawił ten tak długo oczekiwany Wódz, gdy o sierpniowym poranku mocna, odważna i uczciwa ręka wskazała narodowi kierunek — cóż się stało? I tu znów musimy zadać sobie pytanie: coż nas teraz zawiodło? Bohaterstwo jednostki, czy bohaterstwo tłumu? A może zawiodło w chwili przełomu coś jeszcze? Zrozumienie własnego interesu i duma, godność, poczucie honoru w narodzie. Niewola nie przechodzi bezkarnie; rysy żłobi w najtwardszym marmurze; nasz zaś marmur zwietrzał oddawna

Szarpały go wiatry ościenne, kruszyły bagnety, wkraczające przez otwarte granice, rozmuliła zgniła ciecz jurgieltnictwa. Jakiemiż drogami chodzili i chodzą bohaterzy w Polsce? Możnaby o tem epopeje pisać, traktaty, tomy historji. Wskażemy tu nie na szlaki, lecz na kierunki, najważniejsze. Przekupny król — jeszcze przed przystąpieniem do Targowicy — obmyślił i przysłał walecznemu i dzielnemu bratankowi swemu — dla niego i dla wojska nowy order waleczności wojskowej. Z rąk księcia Józefa dostali odznaczenie okryci glorją bitwy pod Zieleńcami, w obozie pod Ostrogiem generałowie: Kościuszko, Wielhorski, Mokronowski, podpułkownikowie: Grochowski i Hauman, tudzież major Łaźniński. Był to ostatni order upadającej Polski. Dostali go zasłużenie za wierną służbę nie występnemu królowi, lecz Ojczyźnie, dzielni i bitni żołnierze. Żołnierze ci kroczyli drogą legalizmu, walczyli dotąd jawnie, w słońcu, nie mając konspiracji, słuchając nakazów swojej władzy, którą za prawowitą poczytywali.

Lecz niebawem innemi drogami zmuszone jest kroczyć bohaterstwo polskie. Żołnierze zgłoszą swoją dymisję Lecz oto przyjdzie moment, że odmówią oddania krzyży wojenną zasługą zdobytych. — Krzyż Virtuti Militari od tej chwili inne, znacznie większe dla nich i dla nas będzie miał znaczenie. Jak Polsce i jemu sądzone będzie się odrodzić i być odznaką odradzającej się Polski. Rejtan zakrył twarz rękami i po jego ciele przeszli jurgieltnicy.

Śród Sodomy i Gomory zniepravionej Polski był niemal świętym i gestem swoim ocalił imię Polski od całkowitej niesławy. Był to jednak ostatni uczciwy gest upadającej Polski. Naród jednak na geście poprzestać nie mógł. Szukał dróg.

Książę Józef, wysyłając Mokronowskiego i Wielhorskiego do Warszawy, Działyński, Kapostas, Kościuszko, a także Kołątaj, Linowski, Kiliński i inni wskazali narodowi niewdzięczne, ale nieuniknione, jedynie celowe drogi. Odtąd bohaterstwo polskie chadza naprzemian drogami Żółkiewiczów i Żółkiewskich i drogami Działyńskich. Znamy w granicie konspiracji i w granicie więziennym wykuty szlak Łukasińskiego, i mrok uprzedniego spisku, i słońce Belwederu i zamglenie Samosierry, San Domingo, dróg jasnych, pławiących się w słońcu Napoleona, prowadzących z ziemi włoskiej do Polski i groteskowe światłocienie 63 roku. Poznaliśmy wiele jeszcze innych szlaków. Postaramy się spamiętać je wszystkie.

POSTULATY SPOŁECZEŃSTWA W SPRAWIE LEGJONÓW.

Poseł Daszyński przedłożył niedawno c. i k. rządowi obszerny memorjał w sprawie legjonistów.

Postulaty społeczeństwa polskiego a przedstawione tam są w sposób następujący:

„Przedstawiciele narodu polskiego w myśl założeń politycznych, które popchnęły Polaków przy wybuchu wojny do tworzenia legjonów po stronie państw centralnych, zwłaszcza zaś po stronie monarchji austro-węgierskiej, uważają za swój obowiązek przedstawić c. i k. rządowi następujące zmiany organizacyjne, które są bezwględnie konieczne dla utrzymania polskich legjonów.

1. Oswobodzenie brygadjera Piłsudskiego, który został dla całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś dla legjonów, wcieleniem uczuć narodowych. Oswobodzenie jego mogłoby wzmocnić zaufanie do państw centralnych.

2. Powrót do szeregów wszystkich zwolnionych legjonistów, którzy stanowią najcenniejszy pod względem wojskowym materjał legjonów i posiadają największe zaufanie wojska, przyczem zawsze skutecznie działali w kierunku uspakajania jego.

3. Usunięcie przydzielonych do legjonów c. i k. oficerów.

4. Utworzenie komendy legjonów z oficerów legjonowych, którzy zaskarbili sobie zupełne zaufanie wojska i którzy złożyli dowody swego uzdolnienia wojskowego i odpowiedzialności.

5. Powierzenie dowódzwa legjonów brygadjerowi Piłsudskiemu, który najlepiej rozumie charakter tego wojska i który posiada w całej pełni zaufanie legjonistów i narodu.

6. Przyznanie Kołu polskiemu Rady państwa wpływu na podstawowe zmiany organizacyjne w Polskim Korpusie Posiłkowym, coby usunęło wiele błędów i uspokoiło rozdrażnienie, wypływające z pobudek patryotycznych.

7. Oświadczenie c. i k. rządu, że przy tworzeniu rządu polskiego w Królestwie Polski Korpus posiłkowy zostanie mu oddany do dyspozycji i w jego ręce złoży przysięgę, coby odpowiadało najwyższym pragnieniom ludności Galicji i legjonistów.

H. KONDRATOWICZ.

KOBIETY W SAMORZĄDZIE.

We wszystkich krajach cywilizowanych przed wybuchem wojny obecnej odbywała się walka — a raczej konsekwentna praca, mająca na celu zdobycie dla kobiety stanowiska prawnego, ekonomicznego i społecznego, które by odpowiadało jej ludzkiej godności. Nie pomylę się, niestety, utrzymując, że kobiety właśnie najmniej są uświadomione pod tym względem; nie zdają sobie dokładnie sprawy, że praw dla kobiety domaga się sprawiedliwość i życie. Obecnie przed nastaniem samorządu w Królestwie Polskiem wyjaśnić należy, jak się kobiety na swój udział w gospodarce miejskiej zapatrywać powinny; idzie o ich samodzielne poglądy na daną sprawę, jak również o uświadomienie opinji własnego społeczeństwa o doniosłości i pożytku, równoprawnego udziału kobiet w samorządzie.

Czemże jest, samorząd jeśli nie gospodarstwem na większą skalę, rozszerzeniem na gminę miejską tych samych funkcji, które zwyczaj i tradycja w życiu prywatnym przekazuje kobiecie. To o czem samorząd roztrzyga nie nosi miana polityki — nie dotyczy prawodawstwa — ma zaś w swej istocie te same zadania, które obowiązkowo spełnia kobieta w życiu domowym. Kwestja czystości, hygieny, dostawy żywności; opieka nad ubogimi, chorymi, nad szkołami, lub dziatwą szkolną; dbałość o estetykę, o upiększenie miasta, o miejsca przechadzek, rozrywek, zbiory, biblioteki, teatry i t d. są to wszystko dziedziny, nie mogące być poczytywane za niedostępne dla kobiecych umysłów.

Jakkolwiek w zastosowaniu do gospodarki miejskiej spełnienie powyższych zadań wymaga wyższej wiedzy specjalnej — jednakże temu wymaganiu zadosyć uczynić, mogą tylko wykształceni fachowcy, których rada miejska może wybierać, z których jednak sama składać się nie będzie.

Jeżeli naprzykład chodzić będzie czy to o oświetlenie miasta, czy o budowę gmachów miejskich, czy o organizację szpitalnictwa: adwokat, kupiec lub bankier nie będą posiadali większej kompetencji niż wykształcona kobieta jak np. nauczycielka, literatka, albo lekarka.

Ich uzdolnienie polegać będzie tylko na właściwym ocenieniu potrzeb ludności miasta, jej środków i zasobów materjalnych oraz na wyborze ludzi, którym techniczne wykonanie swych uchwał powierzą. W wielu zaś wypadkach mogłoby się nawet okazać, że czysto gospodarskie doświadczenia kobiet dostarczyłyby im tych cennych wskazówek, których mężczyznom ich prace w biurach, sądach, kancelarjach i kantorach zupełnie nastręczyć nie mogły.

Mamy zresztą już spory zastęp kobiet o wyższym zawodowym wykształceniu, któreby w pewnych wypadkach i w charakterze rzeczoznawców występować mogły, np. lekarki w sprawach hygieny, szpitalnictwa i pomocy lekarskiej; nauczycielki w organizacji szkolnictwa, oświaty i opieki nad dziećmi i t. p.

Śmiało powiedzieć można, że kobiety domagające się udziału w samorządzie, czynią to nietylko we własnym, lecz w ogólnym interesie, czując iż byłyby tam na miejscu, a nawet wprost potrzebne.

Kiedy w roku 1905 zapowiedź reform w naszej gospodarce społecznej wywołała poruszenie umysłów, wszyscy zapragnęli swobody osobistej, swobody stowarzyszeń, oświaty i udziału w uchwalaniu praw — i kobiety w poczuciu należnych im praw zapoczątkowały samodzielną akcję. Istniejące przy „Towarzystwie popieraniu przemysłu i handlu“ w Warszawie „Koło Pracy Kobiet“ opracowało memorjał, domagania się przyznania kobietom praw wyborczych czynnych i biernych w samorządzie Królestwa Polskiego i zwołało pierwszy zjazd dla rozpatrzenia tej sprawy. Odezwa Zjazdu rozesłana do różnych miast Królestwa opatrzona została 4.000 przeszło podpisów zwolenniczek równouprawniena kobiet w zakresie samorządu.

Oczekiwane w drugiej Dumie rosyjskiej obrady nad ustrojem samorządu ziemskiego i miejskiego dały asumpt do wznowienia akcji „Koła Pracy Kobiet“ przez wydanie nowej odezwy, wzywającej nasze społeczeństwo do wypowiedzenia się w sprawie przyznania praw w samorządzie bez różnicy płci.

Na odezwie zebrano znów kilka tysięcy podpisów kobiet i mężczyzn.

Zjazd Jubileuszowy E. Orzeszkowej w uchwałach swoich domagał się także wyborczego prawa dla kobiet do instytucji samorządnych. Obecnie kiedy uwaga ogólna zwróconą jest na sprawę przyszłego Państwa naszego, eo ipso wprowadzenia samorządu — my kobiety nie mamy prawa zaniedbywać tego okresu wyczekiwania, lecz spożytkować go, aby zaszczepiać w opinje publiczną przekonanie o konieczności udziału kobiet w samorządzie.

Wykonywanie bez udziału kobiet takich prac samorządu jak np. zwalczanie prostytucji, alkoholizmu, stały dozór ochron i szkół elementarnych stało by się parodją, wszystkie te czynności mogą być należycie spełniane dopiero przy równoprawnym udziale kobiet w samorządzie, gdyż odczucie i zrozumienie ich treści, wypływa z psychiki właściwej naturze kobiecej.

W pracach gospodarki społecznej, znajdują kobiety grunt, do działania pożytecznego i rozwijania swoich dodatnich właściwości; w trosce o dobro i potrzeby powszechne nauczą się w szerszych masach poważniej myśleć i chcieć

Wywody powyższe potwierdzają dodatnie wyniki, jakie wykazała działalność kobiet w samorządach krajów, które im prawo wyborcze przyznały. Działalność ta, przyczynia się przedewszystkim do ukrócenia alkoholizmu, zamknięcia domów rozpusty; zaznacza podniesieniem szkolnictwa, urządzeń sanitarnych, zwiększeniem instytucji opieki i pomocy społecznej, tak dalece, iż w Norwegji prawo zastrzegło liczbę minimalną kobiet, które na urzędy dobroczynne wybierane być muszą

W Norwegji, Anglji, Szwajcarji i Danji kobiety posiadają już pełne prawo wyborcze w samorządzie. W Prusach i Szwajcarji w wielu gminach wiejskich, oddawna przyznano kobietom prawo udziału w samorządzie. We Włoszech, specjalna komisja rządowa na życzenie parlamentu, powołana była do opracowania projektu przyznania kobietom praw wyborczych w samorządzie. Podczas rozpraw nad projektem ziemstwa gminnego w Dumie rosyjskiej przeważającą większością głosów uchwalono dopuszczenie kobiet do udziału w samorządzie ziemskim.

W krajach kapitalistycznych szybki upadek wsi zmusza nieraz całą prawie ludność męską opuszczać zagony wiejskie i wędrować na zarobek do miasta, składając cały ciężar gospodarstwa na barki kobiet. W podobnej pozycji znajdowało się wiele wsi rosyjskich w rejonie przemysłowym, gdzie mężczyźni figurują wyłącznie jako nominalni właściciele, a gospodarstwo wiejskie pozostało w rękach kobiet. — jakąby więc nie miało faktyczną wartość nowe prawo, przyznać mu należy ogromne znaczenie zasadnicze — przyznanie kobietom praw czynnych i biernych w przyszłym samorządzie u nas byłoby bądź co bądź znacznym krokiem naprzód.

C.

SPOŁECZEŃSTWO WOBEC HARCERSTWA.

Z okazji odbytego w dniu 15-go bm. w Radomiu popisu Harcerstwa Polskiego, ku uczczeniu Kościuszki, nasunęło mi się kilka gorzkich uwag pod adresem społeczeństwa.

Ze zdziwieniem spostrzegłem na miejscu popisu, że obok kilkuset młodzieży, i to przeważnie żeńskiej, osób starszych było bardzo niewiele. Do godziny 4-ej p. p. z pośród społeczeństwa starszego zjawiło wyraźnie 21 (!!!) osób, a pod koniec było ich wszystkich nie więcej nad 50. Nie wiem newet jak fakt ten określić, lub nazwać.

Spójrzmy jednak, kto zjawił się na tym popisie. Przedewszystkiem kilku księży, którzy chcą bliżej się z Harcerstwem zapoznać, aby móc później tem łatwiej tam wpływy swoje ugruntować. Druga grupa to około 10 osób ze sfer nauczycielskich. Na pozór mogłoby się zdawać, że te ostatnie przyszły z poczucia swego obowiązku, ale tak nie jest. Nauczycielstwo nasze nie rozumie, nie docenia idei harcerskiej i nie ufa młodzieży na tyle, aby pozostawić ją samą sobie. To też ci nieliczni z nauczycielstwa, którzy się zjawili, traktowali swą bytność jako funkcję nadzorczą.

Być może te ostatnie moje uwagi są nieco mylne, ale dużo jest w tym prawdy, a stwierdzić słuszność możnaby tylko przez dyskusję.

Reszta widzów to nieliczni rodzice naszych Harcerzy.

Przy tem wszystkiem raził ogromnie brak przedstawicieli miasta i prasy. Przecież życie Harcerstwa zasługuje na gorętsze zainteresowanie się sfer odpowiedzialnych i pełne poparcie z ich strony. Nie sądzę aby się to stało wskutek niedoceniania istniejących wśród młodzieży prądów, ale po prostu przez lenistwo myśli i czynu.

Należałoby jeszcze zapytać co porabiał w tym czasie Patronat Harcerski? Przecież jest w nim podobno aż 70 (!!!) osób i miał przez czas swego istnienia (przeszło rok) znawet trzy zebrania. Poza tym działalność jego jest żadną. Przecież chyba w pierwszym rzędzie do niego należało poparcie popisu. Patronat zdaje się istnieje tylko na papierze i nie robi absolutnie nic, choć naprawdę pracy znalazłoby się aż za wiele. Brak tylko chęci i szczerego zainteresowania się życiem „kwiatu naszego narodu“.

Pod adresem Harcerstwa można by również napisać kilka uwag. Przedewszystkiem dzień i godzina, ze względu na równoczesne uroczystości Kościuszkowskie w teatrze, był wybrany dosyć fatalnie. Poza tym Harcerstwo nie powinno było ograniczyć się tylko do reklamy na mieście, ale należało również do szkół, rady miejskiej i prasy skierować zaproszenia, a nawet i po kilka biletów. Przykrem na koniec dla widza było, że wychodził nieco zawiedziony. Popis bowiem był popisem nie Harcerstwa, lecz męskich drużyn Harcerskich, a wszyscy są również ciekawi, co robią Harcerki. Chyba należało, aby i one miały swoją część w programie, bez której brak było poglądu na całość życia Harcerskiego.

Kończę myślą, że na wskutek tych kilku uwag, społeczeństwo nasze zainteresuje się nieco więcej sprawą Harcerstwa, a patronat postara się na najbliższym swym zebraniu, (aby jak najrychlej) zastanowić się co wchodzi w zakres jego pracy. Rzecz jest ważna i zwłóczyć z nią nie można.

ZJAZD „CENTRUM” W RADOMIU.

W dniu 21 b. m. w niedzielę odbył się zdawna zapowiadany Zjazd Centrum Narodowego z ziem Radomskiej i Kieleckiej. Zaraz na początku zjazdu rozpoczęto fjaskiem. Pragnąć osłonić się bardziej znanemi nazwiskami poczęto prosić do prezydjum osoby obecne na sali, a które nic wspólnego z Centrum nie miały. Oczywiście spotkano się z odmową.

Prezydjum Zjazdu objął p. B. Epstein z Radomia. Wielcy mówcy Centrum, jak Parczewski, Popiel i Młynarski, których przyjazd był zapowiadany, nie przybyli. Przyjechał p. W. Dunin, którego przemówienia, o ile są długie i nudne, o tyle powierzchowne. On też był głównym referentem Zjazdu, wraz z p. Steckim z Końskich, byłym werbunkowcem.

On to w referacie swoim grosił lewicy żandarmami i hanajką rządu (nie mówił jakiego), oraz puszczał się na wody ślizgich inwektyw, powołując się na poufne źródło o zamierzonej podróży Komendanta Piłsudskiego do Rosji (!)

Zjazd połowę swego czasu i uwagi poświęcił lewicy I to go charakteryzuje. Walka z „wrogiem wewnętrznym“, zupełne znieczulenie na niebezpieczeństwa zewnętrzne wobec czarnego widma anarchji, płynąca stąd krótkowzroczność i bezpłodność, zdenerwowanie i bezład—oto cechy obrad.

Charakterystycznych momentów było wiele. Zaznaczamy tu kilka. Kiedy inwektywy w stosunku do lewicy doszły do kulminacyjnego punktu p Musielski, burmistrz m. Opatowa, przypadkowo znajdujący się na zjeździe i natychmiast do prezydjum wciągnięty, zmuszony był do głośnego wyrażenia swego protestu i opuszczenia sali. Dr. Kelles - Krauz zaś, bynajmniej z lewicą się niesolidaryzujący energicznie stanął w obronie nieobecnych.

Kiedy jeden z uczestników zjazdu zaproponował, aby w adresie do Rady Regencyjnej wspomnieć sprawę internowanych w Szczypiornie, pan Bolesław Epstein zaprotestował i wniosek ex presido uchylił, zaś p. W. Dunin wyjaśnił, że wobec przyjaznego tej sprawie stanowiska p. gen.-gub. Beselera wniosek jest zbędny.

Kiedy na sali rozległy się okrzyki — Cześć żołnierzowi polskiemu, walczącemu o niepodległość— natychmiast sprostowano—tylko temu co przysięgał.

Te momenty dostatecznie ilustrują.

Zjazd niepozorny, marnie obesłany, jeszcze marniej opracowany wywoływał uśmiech na twarzach słuchaczy, gdyż sceptyków było tam o wiele więcej, niżli prawowiernych.

Jakże te obrady garści inteligencji wyglądają przy poważnych, rzeczowych i pełnych treści obradach jednocześnie się odbywającego zjazdu robotniczego.

ŻYDZI WOBEC POLSKI.

Żydowska partja ludowa ogłosiła swój program i żądania jakie stawia narodowi polskiemu. Jest to wybryk nacjonalizmu żydowskiego, którego jaskrawego przejawu w tak silnym stopniu dotąd nie spotykaliśmy.

„Wychodząc z założenia, że naród żydowski w Polsce jest samodzielną grupą narodową, żydowska partja ludowa dąży do zagwarantowania żydom polskim w państwie i przepisach zasadniczych nietylko równouprawnienia obywatelskiego, ale też praw mniejszości“.

...„Żydzi w Polsce... tworzą publicznie prawną wspólnotę narodową i zarządzają zupełnie samodzielnie wszystkiemi sprawami ludu przez „Radę Ludową“, zwołaną na zasadzie wyborów demokratycznych.

Język żydowski (żargon) uznaje państwo za język urzędowy narodu żydowskiego.

Dla zaspokojenia wszystkich potrzeb narodu żydowskiego, któremi kieruje Rada ludowa, asygnuje się z budżetów ogólno-państwowego i komunalnych odnośną proporcjonalnie sumę dla ludności żydowskiej i przekazuje ją pod zarząd żydowskiej Rady ludowej, która jest „urzędową przedstawicielką narodu żydowskiego w Polsce i ma prawo przemawiania w jego imieniu we wszystkich sprawach. Korzysta z praw jednostki prawnej i prowadzi układy z rządem, z instytucjami państwowemi i komunalnemi“.

Podlegać mają tej Radzie: całokształt szkolnictwa ludowego, wykształcenie zawodowe, organizacja taniego kredytu, kooperatyw, ubezpieczeń wzajemnych, rozwój kultury żydowskiej, zdrowotność mas, nakładanie podatków na ludność żydowską itp.

Jak widzimy, są to wszystko sprawy, które wkraczają wyraźnie w dziedzinę kompetencji władz państwowych, Rada Ludowa chce uzależnić od siebie także kahał — gminy.

Próby te wytworzenia w Polsce własnej wewnętrznej jednostki państwowej, wyodrębnienia się w „państwo w państwie“, stworzenia dwóch władz: jednej polskiej i jednej żydowskiej — są dowodem, że nacjonalizm żydowski godzi wprost w interesy państwowe polskie. Jeżeli w stosunku do ogółu żydów ze strony polskiej możliwem i koniecznem jest wyszukiwanie form współżycia, jeżeli nawet, wątpiąc o masowej asymilacji, dążyć można do zrównania zbyt ostrych kantów przez rozumną politykę państwa, to w stosunku do nacjonalizmu żydowskiego dla społeczeństwa polskiego pozostaje droga jedynie otwartej walki. W interesie własnym, walkę tę podjąć winny również umiarkowane żywioły żydowskie.

ZE SPRAW POLSKICH.

Rząd polski. Komisja przejściowa T. R. St. jeszcze funkcjonuje. W posiedzeniach jej bierze udział z ramienia R. Regencyjnej, jej sekretarz ks Chełmicki, znany ugodowiec warszawski. Data intronizacji Rady Regencyjnej nie została dotąd ustalona. Również nic pewnego nie wiadomo, ani o treści manifestu do narodu, ani o sposobie załatwienia najbardziej palących postulatów, jak sprawy Komendanta, wojska, prześladowań politycznych.

Skład przyszłego gabinetu i premjera pozostają wciąż w sferze przypuszczeń. Kandydatura hr. A. Tarnowskiego zdaje się straciła swe szanse. Jest on wymieniany jako domniemany namiestnik dla Galicji.

Centrum narodowe wysunęło kandydaturę prof. Mikułowskiego—Pomorskiego na premjera. Utrzymuje się pogłoska, że prowizorycznym premjerem będzie ks. Lubomirski.

W odpowiedzi na zwróconą do gen.-gubernatora Beselera prośbę o rozpatrzenie ponowne spraw aresztowań politycznych komisja przejściowa T. R. St. otrzymała odpowiedź, iż co do aresztowanych członków P. O. W. nie mogą być poczynione żadne ustępstwa, gdyż gen.-gubernator posiada bardzo ciężkie

dowody ich winy, których nie wymienia. Jedynie czterem kobietom pp. Wandzie Denhoff — Czarnockiej, Zofji Czajkowskiej, Zofji Krakowskiej i Elżbiecie Wolfkowicz skazanym za udział kolportażu bibuły politycznej zamieniono karę 2 lat ciężkiego więzienia na 2 lata wtęzienia zwyczajnego.

Przeniesienie brygadjera Piłsudskiego. Brygadjer Piłsudski został przeniesiony z Wesell do Magdeburga. Powodem były manifestacje na jego cześć, urządzane przez miejscowych robotników niemieckich, których robotnicy polscy poinformowali o znaczeniu Piłsudskiego.

Rząd rosyjski w sprawie polskiej Prezes „Komisji likwidacyjnej“ p. A. Lednicki, zwrócił się — jak donosi „Echo Polskie“ — listownie do ministra spraw zagranicznych, Tereszczenki, w kwestji aktu sojuszników o niepodległości Polski.

W odpowiedzi oświadcza uroczyście minister, iż akt rządu tymczasowego w sprawie polskiej nie może uledz żadnym zmianom, a Rosja będzie dążyć usilnie do jego zrealizowania. Pozatem przyrzekł Tereszczenko, że na najbliższej konferencji sprzymierzonych zostanie postawioną na porządku obrad kwestja stosunku koalicji do niepodległości Polski i ogłoszenia wspólnego oświadczenia, iż sprawa ta jest jednym z celów wojny i warunków zawarcia pokoju.

Manifestacje warszawskie. Obchód Kościuszkowski obfitował w charakterystyczne momenty, rzucające ciekawe światło na obecne nastroje stolicy Polski. Charakterystycznem było przekształcenie się uroczystości kościuszkowskiej na olbrzymią manifestację na cześć Piłsudskiego. Na placu Teatralnym podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej na ratuszu, zgromadziło się około 60.000 ludzi, którzy wypełnili szczelnie nie tylko sam plac ale, i wszystkie boczne ulice.

W mowie uroczystej ks. Lubomirski wspomniał o Piłsudskim i wymienił cztery obozy — Helmstadt, Rastadt, Szczypiorno i Benjaminów. gdzie znajdują się legjoniści. Po mowie odczytał list z Benjaminowa i Szczypiorny—prosty, serdeczny, a wywołujący silne wrażenie.

W odpowiedzi zerwały się huczne oklaski i okrzyki na cześć Piłsudskiego, które trwały 6 - 7 minut. Później tłum odśpiewał „Rotę“ Konopnickiej.

Wielki efekt wywołał deszcz kartek różnokolorowych, które posypały się ze szczytu Teatru Wielkiego i z wieży ratuszowej, a zawierały żądania P. P. S. w chwili bieżącej (Oddać Piłsudskiego narodowi! Uwolnić więzionych za działalność polityczną i za strajki! Uwolnić legjonistów z obozów jeńców i t. d.).

* * *

Manifestacje patryjotyczne w Poznaniu. Z okazji obchodu Kościuszkowskiego odbyła się w Poznaniu pierwsza od kilkudziesięciu lat manifestacja publiczna o charakterze narodowo-polskim.

Po nabożeństwie odprawionem przez arcybiskupa Dalbora utworzył się pochód, który ruszył ku Rynkowi.

Ponieważ policja nie puszczała na Rynek, przeto tłum przerwał kordon policyjny.

Na Rynku odśpiewano dość nieskładnie „Boże coś Polskę“ i bardzo zgodnie „Rotę“ Konopnickiej.

Od godz. 10 ej poczęto wywieszać chorągiewki o barwach narodowych, a o 5-ej całe miasto było nimi udekorowane, co wywoływało nadzwyczajne wrażenie.

KORESPONDENCJE.

Kielce, d. 21 października 1917.

J. E. ks. biskup Łosiński po całotygodniowych rozmyślaniach, przeplatanych różnorodnymi fantastycznymi projektami, zdecydował się nareszcie na dokonanie poświęcenia tablicy, wmurowanej w ścianę dzwonnicy katedralnej, poświęconej pamięci Tadeusza Kościuszki, a odsłoniętej w dniu 15 b. m. przez obyw. Franciszka Loefflera wśród znanych już czytelnikom „Unji“ okoliczności.

Poświęcenie odbyło się w dniu 21 b. m. wobec młodzieży szkolnej szkół miejscowych. Włościaństwo okoliczne reprezentowane było bardzo nielicznie. To samo da się powiedzieć o mieszkańcach miasta. Uroczystość miała charakter wyłącznie religijny. Stronnictwa polityczne — jako takie żadnego udziału w ceremonji poświęcenia nie brały. Orkiestra strażacka, podobno, uczestnictwa swego w uroczystości stanowczo odmówiła.

W tymże dniu niedzielnym odbył się tutaj pierwszy wiec aprowizacyjny, zwołany z inicjatywy robotników. Przewodniczył obyw. Loeffler, który nietylko, że się z areny życia politycznego nie usunął, ale zrezygnował ze stanowiska Kierownika Wydziału Skarbowego w Magistracie, zażądał reaktywowania go w charakterze członka Rady miejskiej i bierze żywy udział w życiu politycznem miasta.

Po przemówieniach p. p. Chrzana, Smagi, Ślizowskiego i Suligi przewodniczący zaproponował dokonanie wyborów do Robotniczej Rady Żywnościowej. Wybrani zostali z pośród przedstawionej przez prezydjum wiecu listy kandydatów przez aklamację p. p. Marcin Suliga, Jakób Żak, Stanisław Kosiarkiewicz, Franciszek Kura, Antoni Ślizowski, Stanisław Iwański, Jan Smaga, Maksymiljan Zasada, Wincenty Żyłko, Alóizy Kobasko; Piotr Wiślicki, Sabat i Kowalski. Rada Robotnicza Żywnościowa ma objąć pieczę nad sprawami aprowizacyjnymi zastępczo do chwili zorganizowania się Związku Zawodowego, co gdy nastąpi Rada Robotnicza Żywnościowa, stosownie do powziętej uchwały, zamieni się na Sekcję Żywnościową Związku. R. R. Ż. wyśle delegatów do Wydziału Aprowizacyjnego Magistratu dla współdziałania i kontroli.

Na wiecu przyjęta została następująca rezolucja:

Zebrani w dniu 21 października b. r. na wiecu żywnościowym robotnicy domagają się: zwiększenia racyi chleba do 12 funt. na dwa tygodnie albo wydawania za okres 2 funt. mąki i conajmiej 1 funt. kaszy na osobę.

Wobec zbliżającej się zimy żądają sprowadzenia i sprzedaży po najniższych cenach drzewa i węgla, tudzież z tego względu, że brak lub mała ilość nafty uniemożliwia rzemieślnikowi pracę w domu, uważają, że przyznana obecnie ilość nafty zupełnie nie zaspakaja istotnych potrzeb klasy pracującej.

Zebrani domagają się zaopatrzenia szerokich rzesz robotniczych w kartofle, tłuszcze i cukier, rozdziału których winien dokonywać Komitet Żywnościowy Magistratu. Zebrani szczególniejszy nacisk kładą na to by wytwórczość, sprzedaż i rozdział produktów żywnościowych były umiastowione względnie oddane

instytucjom społecznym, które skuteczniej będą mogły walczyć z rozszalałą spekulacją i lichwą żywnościową.

Zamianowanie Rady Regencyjnej przeszło u nas bez wrażenia. Wogóle do faktu zaistnienia Rady Regencyjnej ludzie odnoszą się z wielką rezerwą i uważając ją za nowy ekspertyment polityczny, większego znaczenia doń nie przywiązują. Jedna tylko „Ga eta Kielecka", odzwierciadlająca poglądy kilka jednostek, reprezentujących tutaj t. zw. Centrum Narodowe umieściła na swych szpaltach artykuł hołdowniczy, który jednak nawet wśród nader nielicznego grona czytelników „Gazety" bez zastrzeżeń pewnie przyjęty będzie.

W. O.

Opatów dnia 15-go października.

Cudny dzień jesienny, osnuty srebrem pajęczych nici, niby dalekiem wspomnieniem przeszłości... pogodnie i jasno w bladym słońcu poranka wygląda skromne miasteczko nasze, i dziwnie uroczysty i świąteczny przybrało dzisiaj wygląd.

Sklepy zamknięte, z balkonów i bram powiewają wstęgi i chorągiewki o barwach narodowych, festony zieleni i kwiecia zdobią białe popiersia i portrety Naczelnika. Z ulicy Sienkiewicza. od gmachu Straży Ogniowej wyrusza czoło pochodu.. — dziatwa szkolna z szeleszczącemi chorągiewkami w dłoniach, za nią dziarsko a butnie kroczy kompanja „Piechura", choć na twarzach młodzieńczych widnieje powaga i skupienie, rzekłbyś, zasłuchały się i zapatrzyły w echa przywiałe z dalekiej karty dziejów.. Dalej idą w pochodzie stowarzyszenia i korporacje: Rada Miejska, Liga Kobiet, Straż Ogniowa i tłum ludu miejskiego i okolicznego.

Słońce krzesze purpurowe refleksy na suknie sztandarów, połyskują białe orły na amarantach... sunie długi wąż pochodu w stronę kościoła

...A gdy w świątyni, po brzegi wypełnionej, stanęły drzewca sztandarów przy katafalku, gdy pochyliły się rozpostarte orły nad trumną, z leżącą na niej krakuską, — zdało się wówczas, że Duch Naczelnika ze stropów błękitu patrzy na zebranych.. wzruszeniem biły wszystkie serca, uczuciem miłości dla Bohatera płonęły dusze! Z kazalnicy padały słowa gorące, pełne podniosłej treści, słowa przywołujące pamięć najszlachetniejszego z polaków, którego czci dziś Polska cała!...

Po skończonem nabożeństwie pochód skierował się na plac miejski, gdzie odbyła się uroczystość posadzenia dębu przez dziatwę szkolną, na pamiątkę tej wiekopomnej rocznicy. Po odśpiewaniu patryjotycznych pieśni, — udano się do gmachu Straży Ogniowej, gdzie zakończono uroczystość prelekcją dla uczącej się młodzieży.

Dnia poprzedniego urządzono zbiórkę uliczną,— sprzedawano odznaki z podobizną T. Kościuszki oraz broszurki z życiorysem Naczelnika. W miejscowym teatrze odbył się bezpłatny odczyt dla ludu, a wieczorem w przepełnionej sali, wygłoszone zostało słowo wstępne przez p. Woszczyńską, w prześliczne, subtelne ramy ujęte, a wiążące kartę dawnych dziejów z obecną chwilą, — ideę Naczelnika—z hasłem, podjętem przez J. Piłsudskiego. Poruszeni do głębi słuchacze wyrazili swój zachwyt niemilknącemi oklaskami. Następnie odegrało grono miejscowych amatorów obrazek sceniczny Jadwigi z Łobzowa pod tytułem „Dla Ojczyzny". Na zakończenie Lutnia wykonała cały szereg pieśni narodowych...

Dochód całkowity przeznaczono na dom im. Tadeusza Kościuszki w Warszawie dla dzieci po poległych legjonistach

Tak nasze miasteczko uczciło setną rocznicę zgonu Wielkiego Polaka, Wodza i Bohatera o prawej duszy, a szlachetnem i gorącem sercu!

Prenumerata „Unji" wynosi 18 koron rocznie, 9 koron półrocznie, 4.50 koron kwartalnie, pojedyńczy egzemplarz 40 halerzy. Z przesyłką pocztową 20 koron rocznie, 10 koron półrocznie, 5 koron kwartalnie.

Ceny ogłoszeń: cała kolumna **100** koron, $^1/_2$ kolumny **55** koron, $^1/_4$ kolumny **30** koron, $^1/_8$ kolumny **16** koron, $^1/_{16}$ kolumny **8** koron.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński"—Radom.